

teżnią za nią, żalem ogarnięci wyciągają ku niej dłoń. —

Ale trudno —

„Po tylu próbach, chwilę jeszcze jedną  
czekać i czekać, bo czas niedaleki,  
W którym Ojczyznę, matkę naszą biedną  
Z grobu wyniesiem, by żyła na wieki!“

„Na straszne klęski potężna nadzieja!“

Ta nadzieja też nie dozwala upadąć wygnańcom na duchu, ale słodzi im i lżejszem czyni brzemię niedoli wygnańczej — i każe im wierzyć niezłomnie, iż skończy się wygnanie, a ziemia polska znowu powita z radością swoje dzieci.

## Zgon zasłużonego pedagoga.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Krakowie po długich cierpieniach ś. p. Józef Parczyński, dyrektor Szkoły wydzielowej św. Floryana.

Ś. p. Zmarły, cichy pracownik na polu szkolnictwa ludowego, nie szukający rozgłosu, uśmiechał nad wszystko szczytny ten, choć niewdzięczny zawód i nie szczędził sił i zdrowia, by doprowadzić młodzież, powierzoną Jego pieczy do właściwego celu, to jest by dać jej te pierwsze podstawy wiedzy, które mają być potem podwaliną całego przyszłego wykształcenia.

Widząc, jak wysoki w naszym społeczeństwie wykazuje statystyka procent analfabetów, dołożył też wraz z innymi ludźmi dobrej woli starań i głów-



Zgon zasłużonego pedagoga: Ś. p. Józef Parczyński, dyrektor szkoły wydzielowej św. Floryana w Krakowie.

Ciężką pracę nauczycielską zaczął ś. p. Józef Parczyński w skromnej szkółce w Libiążu, następnie w Jaworznie i tu już zyskał opinię wytrawnego i sumiennego kierownika młodzieży. W dowód uznania za wydatną pracę przeniosła Go stąd Rada Szkolna na stanowisko kierownika szkoły w Czerlichowie, gdzie pracował kilka lat, zyskując sobie ogólny szacunek, sympatię i przywiązanie młodzieży.

Stąd dostaje się do Krakowa, gdzie otwiera się przed nim właściwe pole pracy i rozpoczyna drugi etap działalności pedagogicznej. Zajęty pierwotnie w szkole św. Barbary i św. Jana Kantego, w krótkim stosunkowo czasie mianowanym zostaje kierownikiem szkoły św. Szczepana, a wreszcie dyrektorem szkoły wydzielowej św. Floryana na Kleparzu.

Jakie zasługi na tem stanowisku położył, wiedzą wszyscy, wystarczy wspomnieć, że On, pomijając już kursy dla dorosłych analfabetów, przyczynił się do założenia szkół zawodowych, On wysyłał biedne dzieci na kolonie wakacyjne do Kochanowa, On nie szczędził starań, by wdowy po nauczycielach otrzymały większe emerytury.

Dzięki Jego zabiegom wybudowało miasto wspólny budynek przy ulicy Szlak, w którym pomiesz-

czono szkołę wydzielową, zostającą pod Jego kierownictwem.

Owocną była również i praca Jego obywatelska, nie szczędzono Mu też na każdym kroku dowodów uznania. Najjaśniejszy Pan ozdobił Go złotym krzyżem zasługi z koroną, Tow. Szkoły ludowej powołało Go do swej Rady naczelnej. Towarzystwo Kolonii wakacyjnych dla biednych dzieci złożyło w Jego ręce godność prezesa. Zasiadał ponadto i w dyrekcji krakowskiego Tow. Zaliczkowego.

Nieubłagana śmierć wyrwała Go z grona rodziny, kolegów i młodzieży w pięćdziesiątym siódmym roku życia. Zmarł, pozostawiając ogólny żal, na który rzetelnie sobie zasłużył.

Cześć Jego pamięci.

## Karabiny maszynowe.

Jednym z najbardziej morderczych narzędzi, jakimi posługuje się nowoczesna strategia, są karabiny maszynowe.

Prawo obywatelstwa zyskały sobie niezbyt dawno, bo dopiero w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Oltąd uznano je za bron pierwszorzędnej znaczenia i zaprowadzono na gwałt we wszystkich armiach światowych, skąd wyparły zupełnie prawie karabiny ręczne, czyli t. zw. armaty rewolwerowe (*mitrailleuse*).

Właściwa zasada, na jakiej obydwie te śmiercionośne przyrządy zbudowano, jest jednaka. Jest to rodzaj dział, strzelających pociskami mniej więcej tej



Obrazki wojenne: Pogrzeb żołnierza na placu boju.

nie dzięki Jemu właśnie założono w Krakowie pierwsze bezpłatne kursy dla dorosłych analfabetów tak cywilnych, jak wojskowych, którym tysiące zawdzięczają nabycie elementarnego wykształcenia.

Gdyby to była jedyna z służby Zmarłego, już musiałoby społeczeństwo zachować nazwisko Jego w wdzięcznej pamięci.



Polska na wygnaniu: Gmach drukarni katolickiej w Lubanie, gdzie mieszczą się kancelarye komitetu polskiego dla wychodźców.



Obrazki wojenne: Dr. Baścik i dr. Missona przed szpitalem polowym.

wielkości, co kula karabinowa, zaopatrzonej zaś w cały szereg luf o małym kalibrze, kolejno i szybko po sobie strzelających.

Z czasem okazało się przecie, że armata rewolwerowa, zaopatrzona w szereg luf, które obracają się dokoła wspólnej osi, w czem bierze udział i mechanizm nabijający, jest niepraktyczną. Zaczęto pracować nad ulepszeniem mitraillezy i wpadnięto na pomysł, by lufa była tylko pojedynczą, to jest, by miała niezmienną położeń, aby natomiast przesunął się tylko mechanizm ładunkowy.

W ten sposób powstała karabina Maxima, w której naboje ułożone są w wieniec, a strzały następują automatycznie, tak, że armata wymaga tylko należytego ustawienia. Daje ona siedmset



Obrazki wojenne: Personal jedego ze szpitali polowych.

strzałów na minutę, inne systemy dochodzą nawet do tysiąca dwustu.

Jak obficie zaopatrzone są państwa wojujące w ten rodzaj broni, można się przekonać z wykazów zdobyczy, które obliczają je nieraz i na setki.

Nowoczesną śmierć, Kostusie, zamiast z kosą, malarz modernista powinien przedstawić z karabinem maszynowym.